PRENUMERATA w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer **6 hal** tak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów.
NADESŁANE po 60 halerzy od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI w miejscu 1 Kor. od setki, na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja: ul. Florjańska 32, II. p. Telefon Nr. 565.

Nr. 207. Kraków, Niedziela 11 września 1910. Rok III.

Przed sesją sejmową.

Za kilka dni zbiera się Sejm krajowy na sesję kilkutygodniową, do końca października trwać mającą. PSL. zawiadomiło już urzędownie marszałka kraj. hr. Badeniego i namiestnika Bobrzyńskiego, tudzież inne stronnictwa polskie w Sejmie, a to demokrację na ręce prezesa dr Leo i prawicę przez dr Laskowskiego, że domaga się stanowczo uchwalenia nowej ordynacji wyborczej sejmowej w ciągu nadchodzącej sesji i że przed uzyskaniem zupełnej gwarancji co do załatwienia tej sprawy nie może dopuścić do uchwalenia jakiegokolwiek innego przedłożenia.

Więc ludowcy spełniają swój obowiązek według zapowiedzi, uczynionej jeszcze w r. 1908 przez prezesa S t a p i ń s k i e g o. Jest powinnością społeczeństwa dopomódz posłom ludowym w tem natarciu. Ponieważ konserwatyści twierdzą, że społeczeństwo wcale nie daje znaków zainteresowania się tą sprawą, co w rozumieniu konserwatystów oznacza zgodę na stan obecny, przeto jest powinnością społeczeństwa wyprowadzić ich z błędu. Dlatego potrzeba zgromadzeń publicznych i petycji w tym wypadku jest nagląca. Należy przekonać przeciwników reformy wyborczej sejmowej, że społeczeństwo czuwa i każdej chwili wszelkimi sposobami dozwolonymi jest zdecydowane tej sprawie użyczyć poparcia.

Kasa wszechpolska.

Lwów, 4 września 1910.

Dowodem a zarazem powodem rozpadania się stronnictwa p. Grabskiego jest znaczny ubytek w dochodach. Wpływy kasowe z wkładek członków za pierwsze półrocze bieżącego roku wynosiły 11.500 koron, a w tym samym czasie ubiegłego roku dochód z tego źródła dał im 32.000 kor.

Tak samo inne dopływy złota wysychają. Najofiarniejszy prezes Głąbiński został już doszczętnie wyeksploatowany, również poseł Gall z Tarnopola cały swój kredyt wyczerpał na fantazje p. Grabskiego. Prezesowi Pawlikowskiemu już od dłuższego czasu sprzykrzyło się podpisywanie prolongat wekslowych, zwłaszcza gdy p. Adam oznajmił, że dłużej bez upłaty prolongować nie może, bo i tak banczek wszechpolski zawalony wekslami i pożyczkami politycznemi.

Na wybory sejmowe w r. 1908 pożyczyło stronnictwo wszechpolskie przeszło 200.000 kor. Jasielskie wybory (Drewniak przeciw dr Stefczykowi) pochłonęły 23.000 kor. Tem się tłómaczy ówczesny zapał wszechpolski u różnych hyen wyborczych. I potem jeszcze śmie twierdzić p. Grabski, że to »czysta idea« sprowadza kogoś pod jego sztandar. Szopka demonstracyjna przed Sejmem za reformą wyborczą kosztowała »skarb centralny« przeszło 10.000 kor., a tegoroczny »walny zjazd 300 delegatów chłopskich« opłaciła kasa wszechpolska 7.000 kor. »Goniec« wszechpolski kosztował dziesiątki tysięcy rocznie (ponad 30.000 kor.), a obecnie dopłaca stronnictwo miesięcznie przeszło tysiąc koron.

Agitatorzy, wychowani na tak obfitym obroczku, nie chcą się obecnie zgodzić na robotę za tańsze pieniądze. Dlatego już ucichła „idea wszechpolska" w wielu powiatach. A dalsze uspakajanie jest nieuniknione wobec ubytku dochodów i wyschnięcia kilku żył złotonośnych. Nie można zapominać, że z dwóch miljonów koron, dostarczonych Radzie Narodowej na wybory w r. 1907 przez śp. Dzieduszyckiego, ówczesnego ministra, zagarnęli dla siebie agitatorzy wszechpolscy 1,300.000 koron!

Podaję te wiadomości jako pocieszające i pouczające dla ludowców. Polskie Stronnictwo Ludowe, wiedząc to, tem mniej potrzebuje się obawiać wojowniczości wszechpolskiej. PSL. od samego początku i aż do tej chwili walczyło i zwyciężało bez żadnych pieniędzy. Każdy ludowiec pracował za swoje pieniądze. Na 1200 włościan - uczestników kongresu w Tarnowie kasa PSL. nie wydała — bo nie miała — ani złamanego szeląga. To świadczy o prawdziwym zapale ludu zorganizowanego w P. S. L.

X. Y.

Nowy skandal wszechpolski.

„Naprzód" publikuje następujący fakt, świadczący dosadnie o etyce wszechpolaków:

Przed laty kupił sobie ks. Stojałowski dom w Białej. Jest to ów słynny dom ks. Stojałowskiego o którym najnieprawdopodobniejsze, a jednak prawdziwe historje znane są dostatecznie naszym czytelnikom. Ale mając licznych wierzycieli i bojąc się, że celem odebrania swoich długów wejdą mu na hipotekę, ks. Stojałowski kupił ten dom fikcyjnie na nazwisko swojej siostry p. Szydelskiej. Dzięki temu oszustwu nie płacił długów, a nawet nie wahał się złożyć manifestacyjnej przysięgi, że żadnego majątku nie posiada. Ubodzy chłopi, od których wyłudził pieniądze na „pielgrzymkę do Jerozolimy", nie mogli mimo wyroków sądowych odebrać swoich pieniędzy: wszelkie egzekucje pozostawały bezskuteczne, bo ks. Lampiarz formalnie żadnego majątku nie posiadał.

Obecnie, gdy wszechpolacy popłacili jego długi, ks. Lampiarz, czując się już bezpiecznym przed wierzycielami, postanowił własność owego osławionego domu w Białej przenieść na swoje nazwisko.

W tym celu wdrożył skargę sądową przeciw p. Szydelskiej. Ta skarga jest w całości i w szczegółach tak osobliwa, że stanowi charakterystyczny dokument do wizerunku ks. Lampiarza i galicyjskiej korupcji politycznej.

Przedewszystkiem wnosi on skargę przeciw swej siostrze »niewiadomej z miejsca pobytu«; otrzymuje od magistratu w Białej poświadczenie, że ona tam nie mieszka, i na tej podstawie żąda od sądu ustanowienia dla niej kuratora!

W skardze zaś z całym cynizmem przyznaje się do popełnienia oszustwa, przyznaje bowiem, że kupno domu na nazwisko p. Szydelskiej było fikcyjne.

— Poradzili mi to wówczas — pisze ks. Stojałowski w skardze — moi przyjaciele pp. dr Głąbiński i dr Ptaś, gdyż prześladowali mnie socjaliści i żydzi skargami i egzekucjami.

Jeżeli to, co ks. Stojałowski pisze w skardze, jest prawdą, w takim razie mamy tu niesłychany skandal: profesor wydziału prawniczego na uniwersytecie lwowskim i prezes Koła polskiego p. Głąbiński, oraz c. k. prokurator państwa i obecny prezes narodowo-demokratycznego klubu poselskiego p. Ptaś doradzają ks. Stojałowskiemu popełnienie zbrodni oszustwa!

— Obecnie zaś — pisze dalej ks. Stojałowski we wspomnianej skardze — wykonawcy mojego testamentu pp. Głąbiński i Ptaś poradzili mi, żebym uporządkował moje sprawy doczesne...

Jest humor w tej historji, do której wszelkie komentarze są chyba zbyteczne!

Pp. Głąbiński i Ptaś mogą sobie na biletach wizytowych dać wydrukować zaszczytny tytuł: „wykonawcy testamentu ks. Stojałowskiego".

Takiej bandy nie było dotąd jeszcze nigdy u steru życia politycznego Galicji!

Upaństwowienie gimnazjum.

Łańcut, 8 września.

Założone przed 4 laty w Łańcucie prywatne gimnazjum realne przechodzi na etat państwowy z bieżącym rokiem szkolnym. Zakład liczy obecnie 4 klasy oprócz świeżo utworzonej paralelki w klasie pierwszej. Jak bardzo odczuwała ludność potrzebę założenia gimnazjum, świadczy o tem najlepiej niezwykła, zwłaszcza u włościan, ofiarność i nader silna frekwencja uczniów. Obecnie liczy zakład około 220 uczniów, a w roku bieżącym zapisało się w pierwszej klasie około 80. Łańcuckie gimnazjum realne można nazwać prawdziwie ludowem, gdyż liczy przeszło 80 prc. synów włościan, których ojcowie w znacznej liczbie należeli do przychodzącego prywatnemu zakładowi z silną pomocą finansową Towarzystwa, noszącego nazwę »Towarzystwo dla utrzymania gimnazjum w Łańcucie«.

Fakt upaństwowienia, tak pożądany z uwagi na koszta, które progresywnie wzrastały z roku na rok, postanowiła Rada gminna w Łańcucie w porozumieniu z czynnikami, utrzymującymi gimnazjum, obchodzić uroczyście.

Uroczystość ta odbyła się 7 bm. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. biskupa Fiszera i po poświęceniu tymczasowego budynku przemówił ksiądz biskup, a następnie burmistrz Cetnarski opowiedział historję założenia gimnazjum realnego i podniósł zasługi wszystkich, którzy przyczynili się do założenia, utrzymania i upaństwowienia zakładu i zarazem podał do wiadomości zgromadzonym, że Rada gminna w ocenieniu tych zasług nadała h o n o r o w e o b y w a t e l s t w a pp.: wiceprezydentowi Dembowskiemu, ministrowi Dulębie, prezesowi Koła polskiego dr. Głąbińskiemu, wiceprezesowi Koła i prezesowi PSL. posłowi S t a p i ń s k i e m u, tudzież posłowi łańcuckiego powiatu J a c h o w i c z o w i.

Szczególniejsze zasługi prezesa Stapińskiego podniósł burmistrz, przypominając, że podczas audjencji u ministra oświaty w Wiedniu prezes Stapiński nie zgodził się na przyjęcie zaofiarowanej przez ministra subwencji, lecz w formie stanowczej domagał się upaństwowienia zakładu, co też nastąpiło stosunkowo w czasie niedługim.

Wyraził zarazem burmistrz podziękę posłowi Z a r d e c k i e m u za długoletnie jego starania, jakie czynił o uzyskanie gimnazjum państwowego, a dalej za danie inicjatywy do założenia stowarzyszenia, utrzymującego gimnazjum, a wreszcie za doprowadzenie całości do tak szczęśliwego zakończenia. P. burmistrz podał także do wiadomości, że ponieważ honorowe obywatelstwo m. Łańcuta poseł Zardecki otrzymał już przed kilkunastu

---

A. CONAN DOYLE. 8

Zaginiony pociąg.

(Dokończenie).

»Na szczęście jednak nie starczyło rozpędu i bufory lokomotywy z przeraźliwym łoskotem uderzyły o przeciwległą ścianę szybu. Komin wyskoczył w powietrze. Tender, wagony i brankard — wszystko to skłębiło się w jedną masę i wraz ze szczątkami lokomotywy zatkało otwór na jakąś minutę.

»A potem coś nastąpiło we środku i cała ta masa zielonego żelaza, dymiących węgli, mosiężnych armatur, kół, drzewa, wyścielań tapicerskich, zaczęła się osuwać i runęła w otchłań kopalni. Słyszeliśmy zgrzyt, szczęk, łomot, gdy szczątki te tłukły się i obijały o ściany szybu, a w dobrą chwilę później, usłyszeliśmy głuchy huk, zwiastujący, że wszystko to runęło na dno. Prawdopodobnie kocioł musiał pęknąć, gdyż ostry trzask odezwał się po tym huku, poczem gęsta chmura pary i dymu dobyła się z czarnej czeluści i opadła dokoła nas gęstym, kroplistym deszczem.

»A potem tylko już para cienkimi dymkami unosiła się jeszcze czas jakiś nad ziejącą jamą, rozpływając się szybko w świetle letniego słońca. I znowu zapanowała cisza w kopalni Heartsease.

»Wykonawszy plan nasz z takiem powodzeniem, pomyśleliśmy zaraz o zatarciu śladów. Gromadka robotników naszych poodrywała już tymczasem na drugim końcu świeżo przyłożone szyny i rozłączyła tory, przywracając wszystko do stanu pierwotnego. My zaś równie gorliwie pracowaliśmy przy kopalni. Komin i inne odłamki wrzuciliśmy do środka, szyb nakryliśmy belkami tak, jak przedtem był nakryty, a szyny, które doprowadziliśmy do brzegu, oderwawszy, usunęliśmy.

»Później zaś, bez zbytniego pospiechu, ale też nie ociągając się bardzo, wynieśliśmy się wszyscy z kraju, większość do Paryża, mój kolega angielski do Manchesteru, a Mac Pherson do Southamptonu, skąd wyemigrował do Ameryki. Niech zaświadczą ówczesne dzienniki angielskie, jak doskonale wywiązaliśmy się z naszego dzieła i jak wywiedliśmy w pole najlepszych detektywów angielskich.

»Pamiętacie zapewne, że Gomez wyrzucił przez okno tekę z papierami; nie potrzebuję mówić, że tekę tę podniosłem i oddałem ją tym, z których polecenia działałem. Może to jednak panom tym nie będzie obojętne, gdy się teraz dowiedzą, że z teki tej wyciągnąłem parę papierów i że je sobie zachowałem na pamiątkę.

»Nie mam ochoty ogłaszać tych dokumentów, jednakże na tym świecie każdy o siebie dbać musi, więc cóż mi pozostanie innego, jeśli przyjaciele moi nie zechcą mi pomódz w potrzebie!

»Panowie możecie mi wierzyć, że Herbert Lernac równie będzie groźny, gdy stanie przeciw wam, jak wtedy, gdy stawał z wami; a także wierzcie mi, że on nie taki, by pójść pod gilotynę, zanim wprzód was wszystkich nie zobaczy w drodze do Nowej Kaledonji.

»Spieszcie się więc we własnym interesie, jeżeli już nie w moim, panie de... i generale... i baronie... (czytając to, wypełnijcie sobie sami miejsca oznaczone kropkami). Ja wam przyrzekam, że w następnem wydaniu nie będzie »kropek« do wypełnienia, będą pełne nazwiska.

»P. S. Przeglądając sprawozdanie swoje, widzę, że opuściłem tylko jeden szczegół. Dotyczy to tego nieszczęsnego głupca Mac Phersona, który napisał do żony i naznaczył jej »rendez-vous« w Nowym Jorku. Łatwo chyba możecie zrozumieć, że skoro w grze były tak ważne sprawy, nie mogliśmy ryzykować, czy człowiek tej sfery, zdradzi swoją tajemnicę przed kobietą, czy nie zdradzi. Ponieważ, pisząc do żony, złamał raz przysięgę, trudno mu było zaufać. To też postaraliśmy się o to, by swej żony nie zobaczył.

»Nieraz myślałem, że byłby to dobry uczynek napisać do niej z zawiadomieniem, że może bezpiecznie wyjść powtórnie za mąż; zapewniam że niema po temu przeszkody«.

---

laty, Rada gminna w uznaniu nowych zasług uchwaliła teraz utworzyć dwa stypendja po 200 K. rocznie »imienia Bolesława Zardeckiego«, zastrzegając posłowi Zardeckiemu dożywotnie rozdawnictwo.

Po burmistrzu przemawiał dotychczasowy kurator Zakładu poseł Zardecki, wskazując na odmienny sposób powstania tej szkoły średniej, która założenie i utrzymanie przez lat kilka zawdzięcza solidarnej pracy i niezwykłej ofiarności tutejszego społeczeństwa, a podnosząc życzliwość władz szkolnych, wyraził imieniem wydziału szkolnego podziękę dyrektorowi gimnazjum dr Koprowiczowi za światłe i pełne poświęcenia kierownictwo zakładu.

Przemawiał jeszcze wiceprezydent Dembowski i dyr. Koprowicz, poczem zgromadzeni i zaproszeni goście udali się na skromne przyjęcie, przygotowane kosztem miasta w sali »Sokoła«. Zgromadziło się przeszło 200 uczestników w tem znaczna liczba naczelników gmin i włościan.

Pod wrażeniem wzniosłej uroczystości posypały się toasty niezwykle obficie. Przemawiali ks. Biskup Fiszer, wiceprezydent dr Dembowski imieniem swojem i posła Jachowicza jako najmłodszych obywateli miasta, poseł ks. Pastor, proboszcz miejscowy ks. Zauderer, poseł Zardecki, włościanie Magryś i Wilczek i wielu innych.

Uroczystość zespoliła wszystkie stany i obozy polityczne. Obydwaj synowie Ordynata hr. Romana Potockiego brali udział w nabożeństwie i uroczystości. Prezes Stapiński, zatrzymany obowiązkami poselskimi we Wiedniu, nadesłał stamtąd telegraficzne usprawiedliwienie swej nieobecności.

Fundacja posła Długosza.

Gorlice 6 września.

Znana jest rozgłośnie ofiarność posła sejmowego Władysława Długosza na cele użyteczności publicznej — koroną zaś jej jest dzieło, które właśnie w ostatnich dniach zostało doprowadzone do skutku: ufundowanie bursy w Gorlicach.

Poseł Długosz prócz terenów naftowych w Borysławiu ma także dwie wsie w powiecie gorlickim: Sękowę i Siary, gdzie też stale mieszkając, miał sposobność z bliska przyjrzeć się biedzie chłopskiej. Postanowił tedy przyjść jej z pomocą, a do tego celu obok licznych urządzeń gospodarczych w powiecie, jak np. utrzymywanie własnym kosztem powiatowego instruktora ogrodnictwa, służyć ma nowo wybudowana przezeń bursa dla biednej młodzieży.

Kosztem stu tysięcy stanął w Gorlicach gmach urządzony wedle wszelkich wymogów hygjeny, (jedyny pod tym względem w Galicji) — obliczony na 40 uczniów, którzy za dopłatą 20 kor. miesięcznie znajdą tam całkowite utrzymanie. Aby zaś biedniejszym, którym nawet na 20 kor. miesięcznie nie stać, umożliwić korzystanie ze szkół, złożyli państwo Długoszowie osobno fundusz 25 tysięcy, z którego procentów ma się opłacać kilka bezpłatnych miejsc stypendyjnych w tej bursie dla najbiedniejszych a odznaczających się pilnością chłopców.

W ubiegłą niedzielę odbyło się właśnie poświęcenie tej bursy, na które zjechali ze Lwowa: wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr Dembowski, delegat Wydziału krajowego dr. Bernadzikowski, starosta Niesiołowski, tudzież poseł Bojko.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym poświęcił budynek miejscowy proboszcz ks. kan. Sos, poczem przemówił serdecznie do zgromadzonej publiczności i młodzieży szkolnej na dziedzińcu bursowym, dziękując fundatorom, że takim darem przybyli z pomocą ubogiej dziatwie.

Odpowiadając na to, wspomniał poseł Długosz, że już od dawna z boleścią serca widział, jak biedne chłopięta tułają się po nędznych mieszkaniach, o głodzie i chłodzie zdobywając sobie z największym trudem wiedzę. Już wtedy choć majątku jeszcze znaczniejszego nie miał, myślał o bursie w Gorlicach. W kościele parafialnym w Sękowej fundatorka jego śp. Szymanowiczowa umieściła tablicę z napisem: „Z daru Twego Panie składam Ci ofiarę". Ile razy poseł Długosz słowa te czytał, myślał sobie, że i on z daru bożego powinien złożyć datek na cel publiczny, a gdy do tego czynu pobudzała go i jego małżonka, przystąpił do budowy bursy, którą oddaje teraz do publicznego użytku, prosząc mieszkańców powiatu gorlickiego, aby się starali o dalsze rozwinięcie tego zakładu.

Przemawiał jeszcze wiceprezydent Dembowski, dyrektor gimnazjum gorlickiego, p. Szczepański i jeden z uczniów, dziękując fundatorom imieniem młodzieży.

Podczas śniadania. wydanego przez pp. Długoszów, wygłoszono również szereg przemówień, zakończonych toastem posła Bojki „Kochajmy się!"

Fundacją tą zapisał się głęboko poseł Długosz w wdzięcznych sercach ludu powiatu gorlickiego, z którego posłuje i któremu marszałkuje z takim pożytkiem.

KRONIKA.

Kwalifikacja intruktorów straży pożarnych. Wydział kraj. w porozumieniu z namiestnictwem ustanowił kwalifikację dla intruktorów ochotniczych straży pożarnych w tych miastach i miasteczkach, w których straże pożarne przyjęły na siebie obowiązki straży pożarnych gminnych. Rozporządzenie to wydane zostało na wniosek krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych i zawiera bardzo ważne postanowienia, dążące do podniesienia samej obrony pożarnej w kraju i postanawia o inteligencji i fachowości instruktorów pożarnych.

W myśl tego rozporządzenia, instruktorzy muszą posiadać odpowiedni wiek, obywatelstwo austrjackie, nieskazitelność charakteru, fizyczne uzdolnienie, wykształcenie szkolne, praktykę i złożyć z dobrym postępem egzamin kwalifikacyjny przed komisją Wydziału kraj., w której skład wchodzą: przewodniczący, wyznaczony przez Wydział kraj., delegat krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych i jeden egzaminator, mianowany przez Wydział kraj. Rozporządzenie wyszczególnia przedmioty egzaminu, a mianowicie: wyszczególnia naukę o przyrządach i urządzeniach, tudzież metodykę wszystkich ćwiczeń. Nauka ta ma się ściśle odbywać według regulaminu krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych. Dla zostających obecnie w służbie intruktorów straży pożarnych wyznacza rozporządzenie czas przejściowy na dwa lata.

Kraków 9 września.

Następca tronu arcyks. Franciszek Ferdynand zwiedził wczoraj po południu zabytki historyczne i artystyczne Krakowa w towarzystwie prof. Mycielskiego. Arcyksięciu towarzyszyli kapitanowie jeneralnego sztabu Brosch i Gabrjel hr. Gudenus. Zwiedzanie rozpoczęto od nowego pomnika króla Władysława Jagiełły. Następnie arcyksiążę wraz z hr. Mycielskim udał się na Wawel i zwiedzał katedrę, skarbiec i groby królewskie, a następnie dziedziniec zamkowy. W dalszym ciągu udano się do Bibljoteki Jagiellońskiej, gdzie arcyksiążę podziwiał Collegium i stare sale bibljoteczne, przyczem oprowadzali go dyrektor dr Papée i dr Józef Korzeniowski. Z kolei przeszło godzinę zabawiono w Muzeum ks. Czartoryskich, a stamtąd udano się do kościoła N. Panny Marji, gdzie arcyksiążę po obejrzeniu wielkiego ołtarza zwiedzał również boczne kaplice i skarbiec. Potem nastąpiło zwiedzanie kościoła Bożego Ciała, a na zakończenie kościoła św. Krzyża, którego architekturę przy oświetleniu elektrycznem arcyksiąże oglądał i bardzo szczerze podziwiał. Wieczorem wraz ze świtą zjadł arcyksiążę incognito w hotelu Saskim kolację, poczem o godz. 10 udał się pociągiem do Wiednia.

Z teatru miejskiego. P. Turowiczówna, artystka sceny poznańskiej, wybrała sobie na debiutowy występ, jednę z najtrudniejszych ról, jaka jest niewątpliwie rola Psychy w utworze Żuławskiego: „Eros i Psyche". Wymaga ona wielkiej rutyny scenicznej i tej zdolności do łatwego przerzucania się w każdym akcie do kreacji innego typu duszy kobiecej. To też i talent artystki musi być bardzo rozległym, aby sprostać tego rodzaju zadaniu zwłaszcza tu w Krakowie, gdzie p. Solska święciła w tej roli prawdziwe tryumfy. Wymagania zatem publiczności stały na wysokości poprzedniej kreacji. Po wczorajszym występie p. Turowiczówny zanotować trzeba, iż na ogół debiut się powiódł. Wprawdzie w początkowych dwóch aktach rola Psychy wypadła nieco monotonnie, ale zato od aktu trzeciego mieliśmy Psychę taką, jaką mieliśmy sposobność oglądać w interpretacji najlepszych artystek. Publiczność przyjmowała debiutantkę z wielką życzliwością, nie szczędząc jej oklasków. *s. n.*

Teatr ludowy daje dziś i w niedzielę „Szaławiłę" bardzo wesołą krotochwilę K. Glińskiego. Pierwszy występ T. Wandyczowej (Zosia), Z. Żarlińskiej (Adelina) i L. Czarnowskiego (Galopiński). Inne role grają pp. Górska, Kolman, Zaniłło, Bończa, Szkudelski, Rdzawicz i i. W niedzielę popołudniu „Blagierzy polityczni". W poniedziałek pierwsze popularne przedstawienie, na które daną będzie komedja Al. Fredry „Zemsta o mur graniczny". Przedstawienie to dane będzie dla młodzieży szkolnej po cenach bardzo niskich.

Tow. Sport „Wisła" rozgrywa w sobotę i w niedzielę dwa matche z praskim klubem sportowym „Smichow". Klub ten bawił już w Krakowie zeszłego sezonu, a grając tuż po matchu z „Kricketerami" wzbudził podziw swą poprawnością i inteligencją w grze, czem zyskał pełną sympatję krakowskiej publiczności. Matche odbędą się bez względu na pogodę, rozpoczynają się punktualnie o godz. 4 po poł. Wygoda publiczności zapewniona — a w razie deszczu bezpieczne schronienie dają trybuny kryte dachem.

Wycieczkę do Niepołomic w celu sypania pamiątkowego kopca Grunwaldzkiego urządza Stowarzyszenie polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" w Krakowie dnia 11 bm., tj. w niedzielę. Wyjazd z Krakowa koleją o godzinie 3 po południu, powrót o godzinie 10 wieczór. Po bilety zgłaszać się można w lokalu Stowarzyszenia, ulica św. Jana l. 2, II piętro, od godziny 8 rano do 1 w południe. Na dworcu nabyć je można od godziny pół do 2 do pół do 3. Cena biletu tam i z powrotem koleją 1 kor. 40 hal. od osoby.

Sprawa Trudnowskiego. W toku dalszego śledztwa w sprawie Trudnowskiego wyszły na jaw pewne szczegóły, które rzucają podejrzenia o współudział w zabójstwie Rybaka na jednego z głównych świadków, przesłuchiwanego podczas dochodzeń policyjnych, prowadzonych po zabiciu Rybaka. Wobec tych poszlak sąd wydał polecenie aresztowania tego świadka, czego we środę dokonała policja. Aresztowany nazywa się Wacław Rodziewicz, liczący lat 24, jest b. słuchaczem warszawskiego uniwersytetu, pochodzi z Królestwa Polskiego; w Krakowie przebywa od dłuższego czasu. Rodziewicz pozostaje w więzieniu śledczem.

P. Notz, nauczyciel z Cieszanowa, który pomieścił w „Szkolnictwie" odezwę do nauczycielstwa przeciw p. Stapińskiemu, to ten sam, który został uwolniony przed dwoma laty z posady nauczycielskiej w Turce, a któremu poseł Stapiński wyjednał przebaczenie w Radzie szkolnej krajowej i nadanie nowej posady. Taki to ideowiec i mąż nieustraszony. „Kurjer Lwowski" powtórzył jego odezwę napastliwą.

Nieporządki w łaźni ludowej już kilka razy piętnowano fakt zanieczyszczenia łaźni ludowej, tudzież niedbałej o utrzymanie porządku usługi. O prawdzie tej przekonaliśmy się sami. Do naszej redakcji wstąpił dzisiaj p. A. S., słuchacz medycyny i opowiedział co następuje: „Przyszedłem w niewinnie czystej bieliźnie z zamiarem odświeżenia się tuszem. W poczekalni nie zastałem nikogo. Znurzony oczekiwaniem zaglądnąłem do sali z kabinami. Na stołku siedzi zaspany łaziebny. Zerwał się i otworzył mi kabinę. Przy wdziewaniu bielizny z obrzydzeniem zobaczyłem snujące się po niej robactwo. Po prowizorycznem otrzepaniu wyszedłem z myślą zmycia głowy łaziebnemu, cóż, kiedy dobre serce zwyciężyło — w żaden sposób bowiem nie mogłem zbudzić rozciągniętego na ławie sługi". Sądzimy, że odnośne czynniki zajmą się szczerzej zreformowaniem zaniedbanej i niehygjenicznej łaźni ludowej.

Bank dla handlu i przemysłu w Krakowie. Ministerstwo spraw wewnętrznych, na podstawie najwyższego upoważnienia, w porozumieniu z ministerstwem finansów, zatwierdziło statut Towarzystwa akcyjnego „Galicyjski bank dla handlu i przemysłu w Krakowie", zmieniony na podstawie uchwał walnego zgromadzenia akcjonarjuszy tego Towarzystwa 19 kwietnia b. r.

Stowarzyszenie stróżów kamienicznych urządza w niedzielę 11 b. m. festyn w parku dra Jordana. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu. Wstęp 40 h. Przygrywać będzie muzyka weteranów. Początek o godz. 2 popołudniu. Festyn odbędzie się bez względu na pogodę.

Osobliwy okaz. Piszą nam z Ulanowa: Dnia 4 bm. zmarł tu Bolesław Dzięciołowski, maturzysta, syn notarjusza. Na pogrzeb, który się odbył 7 bm. chcieli koledzy zmarłego z Krakowa przyjechać, ale dyrektor tego gimnazjum nie pozwolił. (Korespondent nie podaje, do którego gimnazjum w Krakowie śp. Dzięciołowski uczęszczał, nie wiemy więc, gdzie to wywodzi się ten osobliwy okaz na stolcu dyrektorskim).

Z przed kratek sądowych. Wrześniowa kadencja sądów przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawą przeciwko Wincentemu Bratoniowi, Feliksowi Królikowi, Stanisławowi Piotrowskiemu i Władysławowi Piszczakowi o zbrodnię kradzieży. Akt oskarżenia zarzucał im, że w nocy z 14 na 15 maja br. napadli w Bochni na wracającego do domu Stanisława Longę, pobili go i zrabowali mu pugilares z kwotą 30 koron, kapelusz, złoty pierścionek oraz złotą i metalową szpilkę. Nadto oskarżała ich prokuratorja, że w dniu 13 maja br. napadli pomiędzy Brzeskiem a Tarnowem na Józefa Glenię i zabrali mu 30 kor., oraz że w tym samym dniu usiłowali na dworcu kolejowym w Tarnowie okraść Jana Kusa, co im się jednak nie udało, ponieważ spłoszył ich portjer kolejowy. Rozprawie przewodniczył radca Obłutowicz, oskarżał prokurator Ajdukiewicz. Bronili: Bratonia dr Wahrhaftig, Królika dr Reiner, Piotrowskiego dr Bader, Piszczka dr Warenhaupt.

Oskarżeni do winy się nie przyznawali, zwalając winę jeden na drugiego. Przesłuchani świadkowie zeznawali po większej części dla oskarżonych obciążająco. Rozprawa zakończyła się po południu. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok, uwalniający Piotrowskiego i Piszczka od winy i kary, a Królika i Bratonia skazujący na trzy miesiące aresztu.

Wybuch naboju. Wczoraj popołudniu znaleźli chłopcy na polach Woli Duchackiej lont z nabojem szrapnela. Jeden z nich, 17-letni Józef Augustyn podpalił zapałką lont, który się wnet zajął i spowodował wybuch naboju. Eksplozja urwała chłopakowi trzy palce lewej ręki. Rannego przyprowadził drugi chłopiec na stację ratunkową, gdzie go opatrzono. Wypadek ten nie jest pierwszym. Podobne bowiem wypadki zranień i skaleczeń zdarzały się często od czasu wybuchu prochowni w Woli Duchackiej, gdyż dzieci znajdowały na polach szrapnele i w nieświadomości uderzeniem kamienia powodowały wybuchy nabojów.

Zdziczały chłopak. Franciszek Sikora 16 lat liczący, chciał spróbować, czy też i koń odczuć może ogień. W tym celu przystąpił do stojącego przy placu Matejki zabiedzonego konia i począł podświecać mu pod brzuchem zapałki. Kiedy koń czując ból zaczął się rzucać i kopać, Sikora kłuł go gwoździem. Oburzeni takiem barbarzyńskiem postępowaniem przechodnie zawezwali policjanta, który Sikorę zaprowadził do aresztów.

Ujęcie oszusta. Tutejsza dyrekcja policji otrzymała doniesienie od kupców z Tarnowa, iż niejaki Naftali Goldstein, 40 letni kupiec z Łańcuta, przebywający w Krakowie, dopuścił się na ich szkodę licznych oszustw na ogólną sumę 10 tysięcy koron, poczem zbiegł. Na skutek tego doniesienia został Goldstein ujęty i osadzony w aresztach „pod telegrafem".

Sprostowanie. P. Wojciech Grzybowski, malarz pokojowy i dekoracyjny, zamieszkały przy ul Karmelickiej 40, nie jest identycznym z Grzybowskim, o którym pisaliśmy wczoraj, iż wyprawia awantury na ul. Florjańskiej.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 10 bm. do 18 bm.).

		miejski	ludowy
Sobota		Kamienicznik	Szaławiła
Niedz.	po poł.	—	Blagierzy polit.
	wiecz.	Kamienicznik	Szaławiła
Poniedz.		Tajfun	Zemsta
Wtorek		Kamienicznik	Szaławiła
Środa		Noc listopadowa	Blagierzy polit.
Czwartek		Zaczarow. koło	Szaławiła
Piątek		Tajfun	Ofiary caratu
Sobota		Złoty wiek rycer.	To szczyt wszyst.
Niedz.	po poł.	—	Zemsta
	wiecz.	Złoty wiek rycer.	To szczyt wszyst.

Ze Lwowa.

Fundacja wdowy po namiestniku śp. Potockim. Ku uczczeniu pamięci swego męża złożyła hr. Krystyna Potocka kwotę 15.800 koron na stypendja szkolne dla dzieci niezamożnych urzędników Namiestnictwa i Wydziału krajowego obrządku rzymsko-katolickiego i zobowiązała się corocznie do końca swego życia powiększać ten fundusz o kwotę, którą otrzymywać będzie jako pensję wdowią i zaopatrzenie dzieci. Obecnie kwota ta wynosi 8.000 kor. rocznie, a to 4.000 pensji wdowiej i 4.000 zaopatrzenia nieletnich dzieci, z których wzrostem ta ostatnia cyfra będzie się zmniejszać. Nadanie stypendjum ma się odbywać zawsze w dniu 12 kwietnia, tj. w rocznicę zgonu śp. hr. Potockiego. Zarząd tą fundacją powierzyła hr. Potocka każdorazowemu namiestnikowi, zastrzegając sobie powrót tego prawa do swej rodziny, gdyby namiestnikiem był człowiek niepolskiej narodowości.

Obrady Ukraińców. Na zebraniu Narodowego Komitetu, poseł Kość Lewicki omówił kwestję uniwersytetu ukraińskiego. Klub ruski domagał się, aby za cenę uznania polskości uniwersytetu lwowskiego, utworzyć we Lwowie samoistny uniwersytet ukraiński, a zanim to nastąpi, utworzyć z obecnych katedr ruskich ruską „akademję uniwersytecką". Drugą sprawą, którą się zajmował klub ukraiński, była sprawa odszkodowania za traktaty handlowe. Posłowie ukraińscy mieli wywalczyć tyle, że „Silskij Hospodar" ma być powołany do uczestnictwa w naradach nad rozdziałem subwencji. W sprawie kanałów klub ukraiński zaprotestował przeciw temu, że rząd pominął w tej sprawie posłów ruskich. Dalej podniósł dr Lewicki sprawę prywatnych gimnazjów ruskich. Co do sprawy Rady kultury krajowej, Rusini domagają się podziału na dwie sekcje, polską i ruską. W sprawie reformy wyborczej do Sejmu rząd centralny powinien wystąpić w interesie obu narodów z własnym projektem.

Gremjalna ucieczka warjatów z Kulparkowa. Niema prawie tygodnia, by któryś z warjatów kulparkowskich nie uciekł stamtąd. Nocy ubiegłej po wyłamaniu krat uciekło aż pięciu warjatów razem, a dozorcy zakładowi ucieczkę tę zauważyli dopiero między godziną 4 a 5 nad ranem. O tym czasie zawiadomiono telefonicznie inspekcję policji, że uciekli: N. Piech, N. Runiewicz, Michał Gabrylak, Wojciuk i Fedorak. Zakład kulparkowski i policja zarządziły pościg za uciekinierami.

Z kraju.

Obchód grunwaldzki w Żarnowej. Dnia 4 bm. obchodziła gmina Żarnowa uroczystość grunwaldzką dzięki pracy p. Maksymiljana Hawlickiego, kierownika szkoły ludowej. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 5 rano wystrzałami moździerzowymi, a już o godz. 6 zaczęli się gromadzić włościanie w strojach narodowych na koniach ślicznie przystrojonych pod pomnikiem, ufundowanym na cześć bitwy grunwaldzkiej. Po przemowie, włościanie uszykowali się w pochód. Czoło pochodu stanowili krakusi na koniach, w liczbie 50, dalej dzieci szkolne z p. Maksymiljanem i Anną Hawlickimi, dziewczęta i kobiety wiejskie w strojach krakowskich, a zamykali pochód włościanie w liczbie kilkuset.

Pochód udał się do kościoła parafialnego w Strzyżowie na nabożeństwo, które odprawił ks. Nowakowski. O godz. 2 po poł. odbyła się właściwa uroczystość pod pomnikiem, ufundowanym dzięki ofiarności budowniczego mostu betonowewego w Żarnowej inżyniera Janowskiego, który dał cały materjał i pozwolił robotnikom, zajętym przy budowie mostu na swój rachunek wybudować. Na pomniku jest tablica żelazna z napisem „Grunwald 1410—1910". Poświęcenia pomnika dokonał ks. Nowakowski ze Strzyżowa i wygłosił przytem odpowiednią przemowę. Punktem kulminacyjnym obchodu było przemówienie posła Jana Wasunga, który przedstawił przebieg i znaczenie bitwy grunwaldzkiej. Nadto przemawiali: pospodarz Żabruski, Józef Małłon i Maksymiljan Hawlicki, który podziękował wszystkim, iż przyczynili się do tego, by obchód tak wspaniale wypadł.

Wieczór odbyło się przedstawienie pod gołem niebem. Odegrano „Hanusię Krożańską" i trzeci akt „Kościuszki pod Racławicami". W końcu odbyła się zabawa. Inteligencja strzyżowska, jak zwykle, wcale na obchód nie przybyła.

Pożegnanie urzędnika-obywatela w Ulanowie. Dnia 3 września br. żegnało kasyno urzędnicze w Ulanowie swego członka i byłego prezesa p. Józefa Zubka, który po ośmioletnim pobycie na posadzie adjunkta sądu w Ulanowie — przeniesiony został na posadę naczelnika sądu do Żabna. Do wieczornicy zasiadło przeszło 30 osób. Pierwszy wniósł toast dr p. Jakób Reik, prezes kasyna, który żegnał p. Zubka imieniem członków kasyna. Następnie p. Kielar, radca sądowy, jako naczelnik sądu żegnał go jako przełożony — wyrażając żal, że sąd traci w nim gorliwego i niezmordowanego pracownika. Pan Gołąb, adjunkt sądowy żegnał imieniem kolegów, ks. Lenicki, proboszcz miejscowy jako najbliższego sąsiada, p. Krzyś, dyrektor, imieniem całego grona naucycielskiego. Wszyscy mowcy podnosili zasługi p. Zubka w różnych kierunkach, wyrażali żal z powodu opuszczenia Ulanowa, życząc mu na nowym posterunku powodzenia.

Kolej Drohobycz-Truskawiec. „Wiener Ztg." ogłasza akt koncesyjny z 25 sierpnia b. r. dla kolei lokalnej Drohobycz-Truskawiec.

Prowokacja niemiecka. Na brzegach Sanu od strony Ulanowa są składy drzewa pewnej firmy berlińskiej, „ozdobione" tablicami o niemieckich napisach „Lagerplatz Fränke Söhne in Berlin". Czy Niemcy w swoim kraju pozwoliliby na coś podobnego?!

Z innych zaborów.

Zawieszenie Towarzystwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatora warszawskiego, że istniejące w Warszawie Towarzystwo katolickich bibljotek parafjalnych zalegalizowane zostało nieprawnie przez komisję gubernjalną do spraw towarzystw i związków. Opierając się w tej sprawie na decyzji senatu, ministerstwo poleca zawiesić działalność Towarzystwa niezwłocznie, nie pozwalając na odroczenie zawieszenia do czasu przedstawienia w ustanowionym porządku nowej ustawy Towarzystwa ministerstwu, ministerstwo bowiem nie ma prawa zmieniać decyzji senatu.

Przygotowania do spisu ludności. Dnia 1 grudnia odbędzie się powszechne liczenie ludności w Rzeszy niemieckiej. Odnośne formularze zawierać będą pytanie, czy dany osobnik posługuje się językiem polskim, czy niemieckim. Pisma polskie tamtejsze zwracają uwagę na to, aby żaden Polak nie przyznał się do języka niemieckiego i polskiego równocześnie, gdyż w takim wypadku władze przy sporządzaniu statystyki ludności zrobią z tego użytek i skonstruują sztucznie trzecią, t. zw. podwójną narodowość, a statystyka urzędowa służy za podstawę przy kuciu praw wyjątkowych.

Ze świata.

Inspektor policji przywłaszczycielem. Paryż się bawi wszystkiem, a więc, jak obecnie, i „przygodą" pana Roberta, inspektora policji, który, dokonywując zbyt skrupulatnie rewizji, zapomniał biedaczysko oddać to, co znalazł — drobnostkę: dziesięć tysięcy franków. Oto, jak było: Pan Robert, ów szanowny stróż bezpieczeństwa paryskiego, pełnił służbę inspektorską na dworcu ljońskim. Przed kilku dniami służba kolejowa przyprowadziła do komisarjatu tegoż dworca młodą, elegancką osobę, której zachowanie było trochę podejrzane. Inspektor Robert spostrzegł się szybko, że ma do czynienia z obłąkaną i kierując się literą prawa, zrewidował biedną ofiarę. Byli sam na sam w ponurem biurze komisarjatu. Owa interesująca obłąkana miała przy sobie gotówki czterdzieści dziewięć tysięcy franków — Robert uważał, że okazja jest jedyną i zgrabnym ruchem ręki przeprowadził dziesięć tysięcy do własnej kieszeni. Nie wiedział nieszczęsny, że obłąkani miewają często bardzo jasne chwile i że jego klijentka należy właśnie do tej kategorji okazów. Panna Canot — jest to właśnie nazwisko inspektorskiej ofiary — w szpitplu „przejrzała" i oskarżyła formalnie inspektora Roberta, podając szczegóły z jasnością, która nie pozwoliła wątpić w jej prawdomówność. Z koleji zrewidowano inspektora i odesłane nie do szpitala, lecz do więzienia, gdzie nieborak będzie miał dość chyba czasu do zbadania dziwnych wypadków zboczenia umysłowego.

Smierć z powodu »606«. Jest jak wiadomo jeszcze sprawą sporną, czy „606" jest naprawdę tak dobrym środkiem leczniczym, jak o tem fama głosi. Wiarę w wynalazek d-rów Ehrlicha i Hata mocno musi zachwiać fakt, jaki wydarzył się w Kopenhadze, gdzie jeden z chorych umarł natychmiast po zastrzyknięciu „606". Dotychczas wprawdzie nie stwierdzono, czy chory i takby nie musiał umrzeć nagłą śmiercią, ani czy też dawka nie była zbyt silną, w każdym razie jednak objawy, jakie wystąpiły u chorego po zastrzyknięciu nasuwają przypuszczenia zatrucia arszenikiem. Chory cierpiał na ogólne znieczulenie ciała na tle syfilitycznem. Sprawę przyczyny śmierci chorego rozstrzygnie dopiero sekcja zwłok.

Miłosne opresje Lwowianina wśród Indjan. W Intosh pod Watagua jest właścicielem farmy p. Suprynowski ze Lwowa, były słuchacz politechniki. P. Suprynowski zawarł znajomość, jak donoszą pisma amerykańskie, z pewną piękną Indjanką w okolicy. Czerwonoskóra dama zakochała się w p. Suprynowskim, który odwzajemniał miłość, jeżdżąc często do siedziby Indjanki. Nie podobało się to zazdrosnym jej współrodakom i pewnego razu, kiedy wracał konno do swojej farmy, zaczęli go osaczać. P. Suprynowski, widząc przeważającą siłę, chciał umknąć. Wówczas Indjanie puścili w ruch lassa, usiłując go schwytać. Osaczony dał kilka strzałów z rewolweru i postrzelił jednego z Indjan. Podnieciło ich to jeszcze bardziej. Kiedy go ujęto, zaczął się bronić nożem. Ubezwładniono wreszcie Suprynowskiego i w straszny sposób pobito. Dopiero w kilka godzin potem p. Suprynowski został przewieziony do szpitala w St. Paul, gdzie dawał już słabe znaki życia.

Dr. Ehrlich o śmierci pacjenta.

Wypadek śmierci pacjenta, leczonego preparatem »606« w Kopenhadze, wywołał ogromną konsternację w świecie naukowym.

Pacjent z Kopenhagi cierpiał na paraliż postępowy. Jest to choroba, jak wiadomo, nieuleczalna, zawsze kończąca się śmiercią. Według ostatnich wiadomości, chory umarł w 9 dni po zastrzyknięciu »606« z objawami udaru sercowego.

Dr. Ehrlich tak tłómaczy w wiedeńskiej »Zeit« ów wypadek:

»Muszę zauważyć, że wogóle, według mego doświadczenia, istnieje cała grupa najcięższych zmian centralnego systemu nerwowego, w których nie wolno stosować »606«, gdyż byłoby to albo bezpożytecznem, albo szkodliwem«.

W objaśnieniach co do używania preparatu »606« od początku zalecałem stosowanie tego środka wyłącznie do zdrowych, po za ich kiłą ludzi. W drugiem objaśnieniu zwracałem na to uwagę, aby wedle możności wyłączyć od leczenia moim preparatem metaluetyczne procesy — miałem wtedy na myśli właśnie paraliże.

Jeżeli więc w tych warunkach wydarzy się jakieś szkodliwe działanie, to należy je przypisać nie środkowi, ale daleko posuniętemu stadjum choroby".

Wobec powyższych oświadczeń dra Ehrlicha nabierają wielkiej wagi ogłaszane teraz wyniki sześcioletniego leczenia syfilisu przez doktora francuskiego Queryego, który stosuje w tej strasznej chorobie przez siebie wynalezioną surowicę antyluetyczną. Query przygotowuje swoją surowicę, szczepiąc małpom nieczyste kultury lasecznika kiły, lecz wstrzykując im toksyny wszelkich form rozwojowych kultur tego lasecznika. Surowica Queryego jest skuteczną nawet w wypadkach tercjerki. Query jest stanowczym przeciwnikiem lekarstw w leczeniu syfilisu.

Z tegoby wynikało, że medycyna w każdym razie bliższą jest zupełnego zwycięstwa nad kiłą, jeżeli posiada poza starą metodą jodu i rtęci jeszcze dwie, wprawdzie niedostatecznie wypróbowane, ale w setkach czy nawet tysiącach wypadków skuteczne.

Nowy rekord wysokości.

Na konkursie awiatycznym pod Trouville sławny lotnik Morant ustanowił w zeszłą niedzielę nowy rekord wysokości. Zdobycie tego rekordu o mało nie skończyło się tragicznie.

O godz. 4 m. 35 Morant w celu pobicia swego poprzedniego rekordu wysokości (2040 metrów), wzniósł się na swym aparacie. Jednocześnie z nim wzleciał Latham, który stanął do konkursu. Obaj lotnicy byli zaopatrzeni w rejestrujące barografy automatyczne.

Według swego zwyczaju Morant zaczął wznosić się bardzo szybko, zakreślając duże ósemki dookoła aeodromu. O godz. 5 m. 10 był już tak wysoko, że gołem okiem zaledwie można było dojrzeć aeroplan; o godz. 5 m. 29 aeroplan ukrył się wśród obłoków, jednak od czasu do czasu można było jeszcze dojrzeć go przez szkła, w kilka minut później zniknął zupełnie w przestworzach.

W tym czasie Latham, który również dosięgnął bardzo znacznej wysokości, zaczął się opuszczać i niebawem wylądował. Barograf Lathama wskazywał wysokość 1.190 metrów. W 20 minut później podniecona publiczność, oczekująca powrotu Moranta, zobaczyła mały czarny punkcik, zwiększajacy się z niezwykłą szybkością.

— Morant spada! — rozległ się okrzyk

I rzeczywiście zauważono niebawem, że aeroplan opuszcza się z błyskawiczną szybkością po linji prawie pionowej, i zrozumiano, iż musiał zajść jakiś wypadek, który uniemożliwił lotnikowi kierowanie aeroplanem. Wszystkie automobile ruszyły w stronę Tougues, gdzie — jak się zdawało — aeroplan spadł. Spodziewano się znaleźć szczątki rozbitego aparatu i trupa śmiałego lotnika. Lecz ku ogólnej radości po ujechaniu 3 kilometrów spotkano Moranta zdrowego z barografem w ręku, który wskazywał 2,582 metry wysokości.

Od Morant'a dowiedziano się, iż rzeczywiście był on w wielkiem niebezpieczeństwie. Widocznie z powodu ochłodzenia się motoru, w zimnej i rozrzedzonej atmosferze, odmówił on posłuszeństwa i aeroplan zaczął gwałtownie spadać, dzięki tylko przytomności lotnika, który, pomimo niebezpieczeństwa, nie stracił przytomności i zwrócił wszystkie swe wysiłki w celu nadania aparatowi za pomocą steru wysokości kierunku spadku po linji możliwie pochyłej, co udało mu się na kilkaset metrów przed spadnięciem, uszedł on śmierci i wylądował, wprawdzie „gwałtownie", lecz bez popsucia aparatu.

Publiczność przyjęła śmiałego „króla powietrza" owacyjnie. Morant, zabrawszy zapas benzyny, udał się do swego hangaru i w pół godziny później powrócił na aerodrom na aeroplanie i wylądował przed trybunami.

Przegląd polityczny

Cesarz Wilhelm a wywłaszczenie Polaków.

»Kölnische Zeitung« opisuje ciekawy fakt, który rzekomo miał zajść podczas uroczystości na zamku poznańskim, a który, gdyby okazał się prawdziwy, rzucałby światło na obecny stosunek cesarza Wilhelma do ustawy wywłaszczającej:

Oto gdy dnia 20 z. m. na obiedzie galowym w Poznaniu para cesarska odbywała »cercle« z wybitnemi osobistościami prowincji poznańskiej, prezydent komisji kolonizacyjnej, tajny radca Gramsch, począł się żalić, że brak już ziemi dla dalszych osiedleń chłopów niemieckich i że trzebaby już jąć się wywłaszczeń. Na to cesarz nie dał żadnej odpowiedzi i zaraz rozmowę przerwał. Również podkreśla »Kölnische Zeitung« to, że cesarz Wilhelm nie zwiedzał wcale wsi kolonistów. Wreszcie donosi, że cesarzowa miała dłuższą rozmowę z biskupem Likowskim, a także i cesarz — choć krótko — z nim rozmawiał. Z tego wszystkiego wysnuwa »Köln. Zeitung« daleko idące wnioski o zmianie stosuuku cesarza Wilhelma wobec Polaków.

Inne jednak pisma niemieckie, powtarzając te doniesienia, wyrażają wątpliwość co do ich prawdziwości, gdyż — jak piszą — niepodobna przypuścić, by radca Gramsch był tak nietaktowny, by poruszał sprawę wywłaszczenia na balu cesarskim.

Telegramy.

(Telefonem od naszych korespondentów).

Przed konferencja praską.

Wiedeń 10 września. (Tel. wł.) Jeden z przywódców niemieckich rozmawiał z przedstawicielem „Neue Fr. Presse". W rozmowie przypomniał uchwałę powziętą przez niemiecki klub sejmowy. Uchwała ta łączy kwestję porządku obrad sejmowych z kwestją rękojmi dla Niemców i ustaleniem porządku obrad pierwszego posiedzenia sejmu. Porządek ma być następujący: 1) powiadomienie prezydjalne, 2) pierwsze czytanie projektów rządowych o zwolnieniu podatków osobisto-dochodowych od dodatków autonomicznych i 3) czytanie przedłóżeń rządowych o ordynacji krajowej i pięciu narodowo politycznych wniosków.

Przesiedlenie się patrjarchy.

Wiedeń 10 września. (Tel. wł.) Ze Stambułu donoszą o mającem nastąpić przesiedleniu patrjarchy ekumenicznego z Konstantynopola do Petersburga, który zamierza poddać się pod opiekę Rosji. Grecy natomiast żądają aby się poddał pod opiekę Anglji.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu.

Pracownia garncarska Błażeja Zientarskiego w Zalasiu poczta Krzeszowice, poleca po cenach najtańszych wazony ogrodowe. 9-12 713

Dwóch kowali do kucia koni i powozów znajdą zajęcie zaraz. — Wiadomość w pracowni powozów Podgórze, Wielicka 7. 745

Dwóch leśnych i dwóch Karbowych poszukuje od grudnia Biuro Bronisława Krasickiego w Krakowie. 742b 1—3

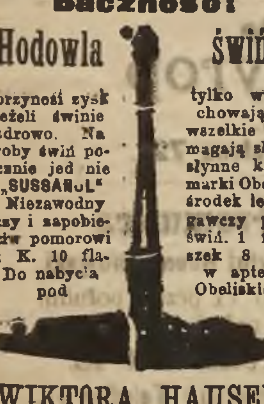
Używany rower niedrogi **kupię natychmiast.** Zgłoszenia do Gazety Powsz.

Cztery pokoje większe lub 5 mniejszych w Śródmieściu NA BIURO potrzebne od 1 października Zgłoszenia do „Gazety Powszechnej"

Dom do sprzedania. Jan Kędzior z Borzęcina h. 100 — ma do sprzedania dom w Biadolinach, obok stacji kolejowej, składający się z 3 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, studni betonowej, drewutni i 3/4 morga ogrodu. — Sprzedaż z wolnej ręki odbędzie się dnia 15. IX. b. r. o godzinie 10 rano. Cena umówiona będzie na miejscu. — Dom ten bardzo się nadaje na interes. 750

Baczność!

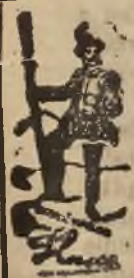
Hodowla świń



przynosi zysk eżeli świnie zdrowo. Na roby świń pocznie jed nie „SUSSANOL" Niezawodny czy i zapobiecie pomorowi 1 K. 10 fla. Do nabycia pod

tylko wtedy chowają się wszelkie chomagają skutesłynne krople marki Obelisk. środek leczniczy przeświń. 1 flaszek 8 Kor. w aptece Obeliskiem

WIKTORA HAUSERA (dawniej Birnbachera) 587 w Klagenfurcie, Kardinalsplatz. **Uważać na markę ochronną!**



L. LUSERA Plaster dla turystów

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, kostnieniu i t. d.

Główny skład: **L. SCHWENK, apteka Wiedeń-Meidling.**

Żądać należy tylko plaster **LUSERA** dla turystów po K 1·20

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Webec ogólnej drożyzny środków spożywczych

34 polecamy

Konserwy

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900.— Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone

Na razie są do nabycia:
ulica ŁAZIENNA liczba 3, parter

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne

Półtora miljona Koron

! płacimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, łudząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej, a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną, !

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibułek cygaretowych:

POBUDKA

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą, więc **niechaj nikt nie zraża się tem,** że nie jest przeźroczystą. W paleniu za to jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.
„ w opasce . . . . 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH

Mr. W. BEŁDOWSKI

Starowiślna 26. — Kraków. — Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Rozmaite meble z powodu wyjazdu do sprzedania Tenczyńska 4 (Groble) I piętro.

Taniej niż wszędzie.

Znakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubranie dla każdego stanu i na każdą porę roku poleca: **Tkalnia płócien i skład wysyłkowy** »pod opieką najśw. Rodziny« **Józefa Jórasza w KORCZYNIE obok Krosna (Galicja)** Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie. 545



Korzystajcie!

Z powodu wielkiego zapasu sprzedaje firma krajowa harmonie najlepszego wyrobu, a to: Dwutonowa, z podwójnym miechem, o kutych rogach, już w cenie **5 K 30 hal** Ta sama trzytonowa **6 K 30 hal.** itd.

J. Bodenstein,

fabryczny skład instrumentów muzycznych we Lwowie, **ulica Karola Ludwika 37.** — Bogato ilustrowany katalog wysyła się gratis i franko. 743

Akademia handlowa w Krakowie.

przyjmuje na rok szkolny **1910/1911** uczniów wzgl. uczenice do
1. Akademii handlowej, nauka czteroletnia, z ukończoną 4 kl. gimnazyalną lub realną i co najmniej dostatecznym postępem we wszystkich przedmiotach, ewentualnie, wyjątkowo z ukończoną 3 kl. wydziałową i co najmniej dobrym postępem we wszystkich przedmiotach, o ile mają ukończonych 14 lat życia.
2. Dwuklasowej szkoły handlowej męskiej z ukończoną 3 klasą wydziałową, gimnazyalną lub realną, o ile mają ukończonych lat 14; ewentualnie na podstawie egzaminu wstępnego.
3. Dwuklasowej szkoły handlowej żeńskiej, uczenice z ukończoną 3 kl. szkoły wydziałowej i co najmniej dobrym postępem we wszystkich przedmiotach, o ile mają ukończonych 14 lat.
4. Na Kurs dla abituryentów szkół średnich, słuchaczy mających egzamin dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej.
5. Na kurs dla abituryentek żeńskich szkół średnich, słuchaczki mające egzamin dojrzałości w gimnazyum, szkole realnej, liceum lub seminar nauczycielskiem względnie inną równorzędną szkołę średnią.

Wpisy (1 5) odbędą się w dniach 29 i 30 czerwca, 16 i 17 września br.

6. Na wieczorny zawodowy kurs dla dorosłych, obejmujący wykłady: 1) buchalteryi pojedynczej i podwójnej w przedsiębiorstwie towarowem. 2) buchalteryi bankowej. 3) rach. kupieckich. 4) nauki o handlu i wekslach. 5) towaroznawstwa. 6) stenografii. Wymagany wiek co najmniej ukończonych 17 lat.
7. Do uzupełniającej szkoły handlowej praktykantów i uczniów handlowych

Wpisy (6-7) odbędą się od 19 września br.

Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya Akademii ustnie i pisemnie. 650

CENNIK

specyalnego składu karpackich kos

STEFANA DOBUSZCZAKA

w Dolinie (koło Stryja)

Szanowni Panowie Gospodarze!

Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych gospodarzy przez niesumiennych sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić — objąłem główne zastępstwo **karpackich kos** najlepszej jakości z marką kosnik z angielskiej stali pod gwarancyą.

Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krwawicę w swoje w dodatku Wam obce—ręce! Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę, psiankę górską, zboże i są podwójnie w łoju hartowane Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

Długość w centimetrach:	60	65	70	75	80	85	90
Ceny w koronach:	1.30	1·40	1 50	1.60	1.70	1.80	1.90
Drugi rodzaj spec. kor.	1.60	1.70	1.80	1.90	2.—	2.10	2.20

Kto zamówi 10 kos dostanie 1, 20 kos 3, 50 kos 8 darmo.

Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Kto zamawia pierwszy raz ma nadesłać **2 K. zadatku.** — Oprócz kos mam na składzie **brzytwy, marmurki, kowadełka i młotki po 1 K. 70 h para. Sierpy kowalskie zębate z rączkami po 60 h Brusiki erańskie po 30 h.**

Z poważaniem

STEFAN DOBUSZCZAK w DOLINIE koło Stryja (Galicya).

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podwójnej rozpoczynam dnia **3. września** b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 35. Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3 - 6.

Stanisław BURNATOWICZ

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stow. zarobkowych i gospodarczych, były dyrektor takiego Stowarzyszenia

Masło deserowe i kuchenne

po cenach przystępnych sprzedaje detailicznie i hurtownie

Filia Związku Mleczarskiego

Kraków, Plac Szczepański L. 8. 748

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania dostawy owsa, siana i słomy dla koni kopalnianych galic. akc. Zakładów górniczych w Sierszy w czasie o 1 października 1910 do 30 września 1911 rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową na dzień 25 września br.

Wadyum przez oferentów złożyć się mające wynosi:
a) na dostawę owsa . . . . Kor. 2000.—
b) na dostawę siana i słomy . . . . „ 1000.—

Dostawa obejmować będzie w przybliżeniu miesięcznie:
150 q owsa.
240 q siana.
38 q słomy równej.
39 q słomy mierzwy.

Oferty po dzień 25-go września br. przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Galic. Akc. Zakładów górniczych w Sierszy.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA" 664

JANA WOLNEGO

Telefon 331. **PLAC SZCZEPANSKI 2** (dom własny).

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE I DRUKARNIE DOMOWE
wykonuje najszybciej i najtaniej
PIERWSZORZĘDNA NAJSTARSZA KRAJOWA FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH
drukarń domowych oraz tablic emaliowanych i metal.
ALEKS. FISCHHAB
KRAKÓW, GRODZKA L. 50.

KARTY OKRĘTOWE!

Polskie Towarzystwo Emigracyjne otrzymawszy od rządu potrzebną koncesję, otworzyło w Krakowie (narazie ulica Kolejowa 3) własne

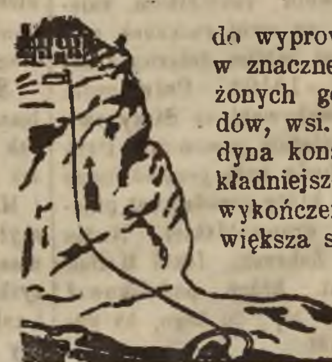
Biuro podróży

gdzie sprzedawane są karty okrętowe do wszystkich portów zamorskich, półn. i południowej

AMERYKI.

Wychodźcy, zwracający się do tego biura, otrzymują rzetelną poradę i unikną wyzysku i strat. Przy zamówieniu kart okrętowych można odrazu nadsyłać zadatki po 20 K. wymienić należy termin odjazdu, wiek odjeżdżającego, cel podróży i port europejski, na jaki podróżujący życzyłby sobie podróż odbyć. Adres: **Biuro podróży Polskiego Towarz. Emigracyjnego, Kraków, ulica Kolejowa L. 3.**

Automatyczno-hydauliczne maszyny (barany)



do wyprowadzania wody dla w znacznej wysokości położonych gospodarstw, ogrodów, wsi. miast i t. p., jedyna konstrukcya o najdokładniejszem technicznem wykończeniu buduje największa słowiańska fabryka urządzeń wodociągowych.

470

Ant. Kunz c. k. nadworny dostawca **Hranice, Morawa.**

Setki uznań i listów pochwal. Prospekty darmo.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na **Gazetę Powszechną**

NA RATY!



Najnowszej konstrukcyi maszyny do szycia, haftu ozdobnego i białego jakoteż do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie Rynek 18.

dostawca wielu Stow. zarobk. Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.